Należytośc pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 16 Kraków, niedziela 20 stycznia 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zlekceważenie Sejmu

Nie pierwszy to zresztą i — dopóki obecne stosunki będą istniały — nie ostatni wypadek zlekceważenia uchwały Sejmu, ale czegoś tak jaskrawego dawno już nie notowaliśmy. A stało się to na tle dekretu sądowego, który rząd dalej wprowadza w życie, mimo jednostronnej wprawdzie — uchwały Sejmu, zawieszającej wejście jego w życie i mimo że sejmowa podkomisja prawnicza merytorycznie pracuje, a nawet już uchwaliła pewne w nim konkretne zmiany.

Przyznajemy, że jeżeli chodzi o **formalną** stronę sprawy, to rząd jest w porządku. Ponieważ oba ciała ustawodawcze nie powzięły zgodnej uchwały co do zawieszenia wejścia dekretu w życie, dekret jest ważny i rząd ma prawo pierwotne jego przepisy stosować. Istnieje jednak obok strony formalnej także **moralna**, której żaden rząd szanujący parlament jako równorzędny czynnik nie ośmieliłby się tak jaskrawo lekceważyć. Sejm, nauczony doświadczeniem swem przy unieważnianiu dekretu prasowego, chciał uniknąć ponownego zatargu — mimo że wszelka racja była po jego stronie — z rządem i dlatego nie próbował unieważnić dekret sądowy, ale zabrał się do jego nowelizacji. Zrobił to w sposób przepisowy i tylko — pewnym machinacjom udało się odwlec uchwalę Senatu i w ten sposób zyskać na czasie.

Sejm jednak nie dał za wygraną, wziął się do merytorycznej nad dekretem pracy. Między innemi na posiedzeniu w sobotę 12 stycznia uchwalił, że sędziów sądu najwyższego i sądów apelacyjnych wyłącza się od rygoru art. 284 dekretu, t. j. że zatrzymuje się ich nieusuwalność i nieprzenaszalność — w przeciwieństwie do sędziów okręgowych i grodzkich, co do których prawo to rządowi w myśl dekretu przyznano na rok względnie półtora.

W przyjściu tej uchwały do skutku brał też udział rząd przez p. ministra sprawiedliwości, który zabierał głos w dyskusji, odpowiadał i polemizował, a więc wyraźnie sankcjonował prawo podkomisji jako organu sejmowego do powzięcia takiej uchwały, jaka z konstelacji w podkomisji istniejącej wypadnie.

Powtarzamy — wiemy, że uchwała podkomisji nie jest wiążącą dla rządu, daje jednak ona jasny wyraz intencji sejmowej i spodziewać się należało, że rząd tej intencji da posłuch, że nie posunie się aż do wyraźnego jej zlekceważenia. A przecież rząd tak właśnie sobie postąpił. Oto pisma warszawskie ogłaszają pod datą 18 stycznia, że prezydent Rzpltej podpisał następujące akty zmian na najwyższych stanowiskach sądowych: Władysław **Seyda**, prezes Sądu najw. został przeniesiony w stan spoczynku, Leon **Supiński**, prezes Sądu apel. w Warszawie mianowany został pierwszym prezesem Sądu najw., Feliks **Dutkiewicz**, wiceprezes Sądu apel. w Warszawie, mianowany został prezesem Sądu apel. w Warszawie, Włodzimierz **Jabłoński**, naczelnik wydziału w ministerstwie sprawiedliwości, mianowany został **wiceprezesem Sądu apel. w Krakowie**, Cezary **Szyszko**, podprokurator Sądu apel. w Wilnie, został mianowany prezesem Sądu okr. w Białymstoku. Pozatem mają w najbliższym czasie zajść dalsze zmiany na podobnych stanowiskach — mówią o siedmiu.

Jak wobec tego ocenić słowa p. Bartla, który kilkakrotnie zapewniał, że rząd szuka współpracy z Sejmem? Jak można dojść do takiej współpracy, jeżeli rząd czy poszczególni jego członkowie robią Sejmowi jakby na przekór, jakby w zamiarze tworzenia coraz nowych możliwości konfliktowych? A może p. Bartel nie jest w stanie postąpić tak, jakby chciał; może p. minister sprawiedliwości działa — jak przyznał w komisji — z rozkazu, wyższego od woli p. Bartla, chociaż z urzędu jego wola powinna być miarodajną?

W bardzo trudne położenie stawia rząd tę część Sejmu, która chce uniknąć jawnego konfliktu dla utrzymania bodaj pozorów. To wydaje się rzeczą nieosiągalną; jeszcze kilka tygodni obrad budżetowych, a potem zwykła kolej poprzednich lat...

Zmniejszenie, zmniejszenie, zmniejszenie

W podanym przez nas wczoraj wykazie Banku Polskiego za pierwszą dekadę stycznia przewija się odnośnie do każdej prawie pozycji słowo zmniejszenie. I tak zapas walut i należności zagranicznych zmniejszył się o 2'789 miljon. zł., zapas walut i należności zagranicznych niezaliczonych do pokrycia zmniejszył się o 15'288 miljonów zł., portfel wekslowy zmniejszył się o 11'912 miljonów zł., pożyczki na zastaw (lombardowe) zmniejszyły się o 5'873 miljonów zł., ogólne aktywa zmniejszyły się o 37 miljonów zł., obieg biletów bankowych zmniejszył się o 104'89 miljonów złotych.

Ze zmniejszeń tych zasługuje na uwagę kilka pozycyj. Przedewszystkiem zmniejszenie się zapasu walut zagranicznych o 2'789 miljon. zł. samo przez się nie jest znaczne, ale jest wskazówką, że bilans handlowy (chodzi o miesiąc wstecz, tj. o grudzień) jest ciągle bierny i że trzeba dokładać w gotówce, czego nie rekompensowaliśmy towarami. Jak wiadomo, za listopad ub. r. bierność bilansu handlowego grubo się zmniejszyła, co nie jest niczem nadzwyczajnem, gdyż listopad należy do normalnych miesięcy, nie jest sezonowym. Miarodajniejszym dla ocenienia postępu polepszenia się bilansu będzie grudzień, a już z cyfr Banku mamy pewną wskazówkę, że bierność w całości nie zniknie.

Większe znaczenie mają zmniejszenie się portfelu wekslowego i obiegu banknotów. Przyjęcie w ciągu 10 dni przez Bank do redyskontu weksli o blisko 12 miljonów zł. mniej oznacza dalsze ścieśnienie kredytu handlowego, a zatem dalszy zastój w interesach. W związku z tem stoi sprawa przyjmowania weksli długoterminowych, co do której widocznie porozumienie nie doszło do skutku: wielki przemysł i handel je przyjmuje, bo, chcąc wogóle robić jakieś interesa, musi je przyjmować. Bank zaś segreguje je wedle własnego uznania i — jak z cyfr wynika — większości ich nie przyjmuje. Weksle leżące w kasie przemysłowca czy hurtownika przestają być środkiem płatniczym — obrót musi się wobec tego zmniejszyć.

Najsilniejszą jednak oznaką zastoju jest zmniejszenie się obiegu banknotów o blisko 105 miljonów zł. — o blisko 10% całego obiegu. W naszych pod względem gotówkowym — obrót bezgotówkowy jest u nas niestety bardzo słabo rozwinięty — słabych stosunkach jest to ubytek bardzo dotkliwy i potęgujący jeszcze stare głosy o ciasnocie pieniężnej. Co ma robić świat handlowy, jeżeli z jednej strony przez ograniczenie kredytu wekslowego nie napływają nowe środki pieniężne, a z drugiej strony przez olbrzymie wpłaty podatkowe (wykupno patentów z końcem roku!) ogromna ilość gotówki wpływa do kas państwowych czy do innych schowków skarbowych!

Ostatni fakt znajduje swą jaskrawą ilustrację w fakcie, że wedle powyższego wykazu skarb państwa miał w dniu sprawozdawczym na rachunku żyrowym Banku olbrzymią sumę 313 miljonów zł., nie licząc innych sum (razem około 100 miljonów z tytułu pożyczki zagranicznej). Zapewne skarb musi mieć rezerwę choćby na zapewnienie wypłaty poborów urzedniczych, ale przy naszym małym obrocie gotówkowym (wynosi on w okresie sprawozdawczym 1.190 miljonów) przetrzymywanie przez skarb blisko jednej trzeciej części w Banku jest grubem uszczupleniem życia gospodarczego, jego potrzeb bieżących — może to jest jednym z powodów raptownego wzrostu bezrobocia.

Przy tej sposobności należałoby omówić politykę dyskontową Banku Polskiego. Bank utrzymuje stopę procentową w stosunku 8 od sta już od dłuższego czasu. Stopa zbyt to wysoka, szczególnie jeżeli się uwzględni świetne interesa, jakie Bank w ubiegłym roku robił. Jeżeli kapitał akcyjny przyniósł 16% dochodu, jeżeli akcjonarjusze mają otrzymać — jak głoszą — 14% dywidendy, jeżeli udział państwa w zyskach Banku ma wynieść 15 miljonów zł.' — wszystko to przemawia za obniżeniem stopy procentowej. Wiemy doskonale, że obniżenie jej choćby o cały procent nie spowoduje w życiu gospodarczem wielkich zmian, że w małym bardzo stopniu wpłynie na obniżenie prywatnej stopy procentowej (półtora, dwa i więcej % miesięcznie!), ale Bank emisyjny ma obowiązek przedewszystkiem dbać o interes gospodarki ogólnej, w drugim dopiero o interes szczupłego grona akcjonarjuszy. Z jego inicjatywy powinna wyjść inicjatywa do potanienia kredytu, bez którego — między innemi — i ruchu budowlanego prywatnego nie będzie.

W Domu Robotniczym w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5 II p.) w dniu imienin marszałka Sejmu tow. **Ignacego Daszyńskiego**, w piątek 1 lutego odbędzie się tradycyjna

IGNACÓWKA

Początek o godzinie 9 wieczór.

Wstęp za zaproszeniami imiennemi, które od 20 bm. wydaje administracja „Naprzodu".

Nowa procedura karna a klasa pracująca

KTO NAS BĘDZIE SĄDZIŁ?

W najbliższym czasie wejdzie w życie na obszarze całego Państwa wydany w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej kodeks, normujący nową procedurę karną.

Kodeks ten nie tylko rozwiązuje w pewnym kierunku bardzo trudne i w nauce prawa sporne kwestje, lecz reguluje także żywotne interesy materjalne i moralne całej ludności, która ani przez przedstawicieli swoich w parlamencie, przy kodyfikacji ustawy nie brała udziału, ani też — w braku dyskusji parlamentarnej i jej odgłosu w prasie — z odnośnemi problematami wcale się nie zapoznała.

Kodeksy spadają u nas — w drodze dekretów — z nieba ustawodawczego i wchodzą w życie, nim Sejm jest w stanie odnośnymi dekretami się zająć. Zazwyczaj rząd na to wogóle nie pozwala.

Nie od rzeczy będzie tedy, zapoznać szersze sfery ludności ze zmianami, jakie nowe ustawy wprowadzają i zastanowić się, czy zmiany te są — ze stanowiska klasy pracującej — zmianami na lepsze. Warstwy ludności, z których stanowiska nowe ustawy rozpatrujemy, są przedewszystkiem zainteresowane w **sądownictwie karnem**, które szafuje ich największemi dobrami: życiem i wolnością.

W sądach karnych, które bronią danego układu sił społecznych, aktualnej formy rządów, ustroju kapitalistycznego we wszystkich jego przejawach, proletarjat, będący tego ustroju ofiarą i walczący przeciw niemu, stanowi z natury rzeczy ogromną większość „klienteli".

Robotnik ma tedy wybitny, bezpośredni interes w tem, aby sądy karne były obsadzone sędziami **doświadczonymi**, znającymi nie tylko prawo, ale także życie gospodarcze i społeczne, stosunki, w jakich proletarjat żyje i pracuje, jego dusze i mentalność, aby sędziowie byli pod każdym względem zarówno od rządu, jakoteż od klas posiadających **niezawiśli**, aby nie byli pracą przeciążeni a więc mieli czas do dokładnego i wszechstronnego rozpatrywania spraw, aby **obrona** podsądnego była **wszechstronnie zabezpieczona**, przewód sądowy był szybki i tani, aby wreszcie nikt nie był lekkomyślnie oskarżany i narażany na szkody materjalne i moralne z procesem karnym połączone.

W jaki sposób nowa procedura karna czyni powyższym wymogom zadość?

Kto będzie nas według nowej ustawy w sprawach karnych sądził?

Sądzić może albo sędzia jednostkowy (samoistny), który może być albo zawodowym prawnikiem albo laikiem — albo też zespół (senat) kilku sędziów, który może być znowu złożony ze samych sędziów zawodowych, albo też ze samych sędziów laików, albo też wreszcie ze sędziów zawodowych i laików (sądy ławnicze).

Wreszcie funkcje sędziowskie mogą być podzielone między dwa zespoły, z których jeden składa się wyłącznie ze sędziów zawodowych, drugi wyłącznie z laików (Sądy przysięgłych).

Powszechne jest ze zrozumiałych łatwo względów przekonanie, że zespoły (senaty), złożone z większej ilości (conajmniej trzech) sędziów dają większą gwarancję dokładności i sprawiedliwości, niż sądy obsadzone tylko jednym samoistnym sędzią.

Uczestnictwo laików, życiowo doświadczonych, niezawisłych obywateli, w senatach, jest postulatem wszystkich szczerych demokratów, których zdaniem tylko w ten sposób można zabezpieczyć niezawisłość sądów i uchronić procesy od niebezpiecznej dla wymiaru sprawiedliwości „szablonizacji", w którą sędziowie zawodowi z natury rzeczy łatwo popadają.

To też sądy ławnicze w sprawach karnych zostały we wielu państwach zachodu zaprowadzone (dotychczas sądzą także u nas w byłym zaborze pruskim) i sprawują swój urząd ku zupełnemu zadowoleniu ludności. Sądy przysięgłych powołane do sądzenia najcięższych zbrodni, dają — o ile dobór przysięgłych jest właściwy — przez wieloosobowość ławy przysięgłych, która obraduje i wyrokuje **zupełnie samodzielnie** gwarancje niezawisłości sądu, ożywiają przewód sądowy i wnoszą w sądownictwo poczucie prawne ludu, które częstokroć jest bardziej zbliżone do ideału sprawiedliwości, niż ustawa pisana, nierzadko przestarzała.

Z tych powodów sądy przysięgłych były i są kardynalnym postulatem wszystkich partji demokratycznych i są gwarantowane w ustawach zasadniczych wszystkich państw demokratycznych.

B. zabór austrjacki miał sądy przysięgłych w zupełnie czystej formie, nie miał jednak sądów ławniczych, które nowa Austria dopiero po rewolucji zaprowadziła. Sędzia jednostkowy (samoistny) sądził według ustaw zaboru austrjackiego, jedynie w sprawach o przekroczenia (drobne przestępstwa), zagrożone grzywną lub aresztem do sześciu miesięcy. We wszystkich innych sprawach — nienależących do sądu przysięgłych — sądził przed wojną **senat złożony z czterech sędziów**; jeżeli tylko dwóch sędziów było za uwolnieniem, zapadał wyrok uniewinniający. W sprawach o zbrodnie zagrożone więzieniem wyżej lat pięciu, w sprawach politycznych oraz prasowych, sądził sąd przysięgłych.

Nowa polska procedura karna nie zna wogóle sądów ławniczych. Sprawy o przestępstwa, zagrożone grzywną lub karą pozbawienia wolności **do dwóch lat**, będzie rozstrzygał sędzia jednostkowy (samoistny) w sądzie grodzkim (powiatowym), który nie przestaje być nawet właściwym, choćby ze względu na powrót do przestępstwa, groziła kara wyższa.

Sądy przysięgłych będą powołane do sądzenia przestępstw zagrożonych conajmniej 10-letniem więzieniem i karą śmierci oraz spraw politycznych, we wszystkich innych zaś sprawach tj. nie podlegających ani sądom grodzkim, ani sądom przysięgłych, a więc także w sprawach prasowych, będzie wyrokował senat złożony z trzech sędziów zawodowych.

W porównaniu z ustawodawstwem byłego zaboru austrjackiego, są więc gwarancje dobrego wymiaru sprawiedliwości według nowej polskiej procedury **znacznie gorsze** zwłaszcza, że sędziami w sądach grodzkich są zazwyczaj sędziowie **młodzi, niedoświadczeni, zwykle świeżo mianowani**, którym — na początek — powierza się sprawy karne, jako łatwiejsze od cywilnych.

Zamiast zespołu czterech sędziów okręgowych, powołanego według starej przedwojennej procedury austrjackiej do sądzenia zbrodni i występów, będzie jeden modziutki sędzia **samoistnie zamykał** ludzi na dwa lata...

„Reforma" ta jest tem niebezpieczniejsza, że w pewnych wypadkach — o czem później będzie mowa — ten młody półbóg — sędzia będzie wydawał wyroki bezapelacyjne...

Jeżeli zważymy, że ustawodawca polski do sądzenia spraw majątkowych wyżej 10.000 zł. i spraw skarbu państwa wyżej 1.000 zł. powołuje **senaty** złożone z trzech sędziów, musimy stwierdzić, że wolność „klienta" sądu karnego, którym jest zazwyczaj proletarjusz, w Rzeczypospolitej Polskiej znacznie się „zdewaluowała".

Dwa lata wolności proletarjusza przedstawiają według zrozumienia pomajowego ustawodawcy polskiego, mniejszą wartość, niż 10.000 zł. „lepszego" obywatela lub 1.000 zł. skarbu państwa.

Właściwość sądu grodzkiego w poważniejszych sprawach karnych, byłaby łatwiejszą do zniesienia, gdyby młodemu sędziemu grodzkiemu dodano „do pomocy" dwóch doświadczonych życiowo obywateli, jako sędziów laików (ławników) a więc stworzono w sądach grodzkich dla cięższych spraw senaty ławnicze, coby bez trudności i większego nakładu kosztów dało się uskutecznić.

Pomajowy prawodawca polski dąży jednak do jak największego ograniczenia udziału laików w sądownictwie karnem i nie dopuszcza do orzecznictwa w sprawach karnych ławników, którzy w b. zaborze pruskim dotychczas ku ogólnemu zadowoleniu urząd swój sprawują.

W sądach cywilnych dopuszczają nowe ustawy polskie laików jako ławników w dość szerokim zakresie — nawet czasem w zbyt szerokim, jak np. dwóch laików w senatach handlowych — w sprawach karnych zaś, nie wymagających od sędziego takiej znajomości prawa, jak sprawy cywilne i nadających się wobec tego do orzecznictwa laików, nie dowierza rząd pomajowy niezawisłym od niego obywatelom i nie chce im wydać ponad konieczność konstytucyjną ani cząstki „imperium" karnego, które — jak każdy rząd dyktatorski — uważa obok wojska za podstawę swej władzy.

Z tego powodu odbiera rząd pomajowy nawet orzecznictwo w sprawach karnych, dotyczących ustawodawstwa robotniczego a podlegających właściwości sądów pracy, senatom ławniczym, będącym w tych sądach regułą a przydziela je zawodowym sędziom jednostkowym, byleby tylko robotnik — nawet tam, gdzie byłby najbardziej właściwym sędzią — nie orzekał w sprawach karnych.

Z tego też powodu określa nowa prodecura karna właściwość sądów przysięgłych i zniosła **samodzielność ławy przysięgłych**, poruczając kierownictwo obrad ławy przysięgłych, przewodniczącemu trybunału a więc sędziemu zawodowemu.

Podczas gdy według austrjackiej procedury karnej **przewodniczący** mógł do pokoju narad przysięgłych wchodzić jedynie w towarzystwie protokolanta, oskarżyciela i obrońcy, którzy mieli prawo żądać, aby pouczenie przewodniczącego przysięgłym udzielone, zostało zaprotokołowane, według ustawy polskiej przewodniczący kieruje obradami **przysięgłych w nieobecności i bez kontroli** oskarżyciela i obrońcy.

Ten stan prawny, przez naszą nową procedurę karną stworzony, porównał jeden z wybitnych zagranicznych teoretyków procesu karnego z „Rzecząpospolitą z Wielkim Księciem na czele", zauważając słusznie, że sąd przysięgłych pozbawiony samodzielności ławy przysięgłych traci swój właściwy charakter i swoją wartość.

Według nowej procedury karnej będzie trybunałowi przysługiwało także prawo systowania **werdyktu uniewinniającego** ławy przysięgłych, podczas gdy według procedury austrjackiej trybunał mógł jedynie systować werdykt zasądzający.

Wreszcie wystarczy, według nowej procedury do **zasądzenia już bezwzględna większość przysięgłych**, podczas gdy według procedury austrjackiej, potrzebna była do zasądzenia kwalifikowana większość dwóch trzecich głosów.

Położenie podsądnego jest więc według nowej ustawy trudniejsze, gwarancja przeciw niesprawiedliwym wyrokom zasądzającym jest zmniejszona.

Także więc instytucja sądów przysięgłych, której ustawodawca ze względu na postanowienia konstytucji pominąć nie mógł, została „zreformowana" w kierunku, który ze stanowiska postulatów **demokracji** musimy uznać za reakcyjny.

Jeżeli dodamy do tego wszystkiego, że sądy, w szczególności sądy grodzkie są skutkiem braku etatów, wzgl. funduszów źle obsadzone, że skutkiem tego na jednego sędziego przypada nadmiar pracy, któremu przy największym wysiłku podołać nie może, a niema widoków, aby ten stan w niedalekiej przyszłości mógł się zmienić, los „klienta" sądów karnych pod rządami nowej procedury nie przedstawi nam się bynajmniej różowo.

Dr. T. R.

Z dnia

KLERYKALNA WIEDZA

„Polak-Katolik" oburza się na „Epokę", że przypomina **„osławione małżeństwo ks. Stanisława Orzechowskiego w wieku XVII..."** Nie jest to błąd drukarski, gdyż dalej czytamy utyskiwanie, iż dziennik ów „**wskrzesza obyczaje warchołów i różnowierców z XVII wieku."**

Tak znają dzieje Kościoła katolickiego w Polsce redaktorowie pisma, odbijanego w drukarni archidjecezjalnej i wychodzącego pod skrzydłami kardynała Kakowskiego. Czyby kardynał nie był skłonny założyć dla nich jakich kursów dokształcających?

Mowa posła dra Liebermana o budżecie wojskowym

W sejmowej komisji budżetowej w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych 16 stycznia wygłosił tow. poseł dr. Herman **Lieberman** następujące przemówienie:

Nasz stosunek do budżetu wojskowego jest rzeczowy, gdyż uważamy go za konieczność, wytworzoną nie przez nas. Żałuję, że ministerstwo spraw wojskowych nie przysłało tu swych przedstawicieli. Nie wiem, do kogo mówię.

Poseł **Byrka:** Do przewodniczącego.

Tow. **Lieberman:** Taki jest zwyczaj w parlamencie angielskim, ale przenieś Pan wszystko; co jest w Anglji, a nie zaczynaj Pan od tego. Stwarza się pozór przepaści między przedstawicielstwem narodowem, a armją. Na terenie komisji jesteśmy wszyscy zgodni, że armja jest poza walkami politycznemi. Nie mamy do kogo mówić, mówimy do obrazu.

Prezes **Byrka:** Według zwyczaju mówi się u nas do Sejmu. Mówi się „Wysoki Sejmie", a nie „Wysoki Rządzie".

Tow. **Lieberman:** Druga trudność polega na tem, że nasza praca budżetowa jest właściwie iluzoryczną. Uchwalamy budżet, a co roku jest przekroczenie o setki miljonów. W roku bieżącym znowu wydano o setki miljonów więcej.

Poseł **Kościałkowski:** Niema o tem mowy. Budżet przekroczono o 33 miljonów, z czego jakie 25 miljonów idzie na zwyżkę kosztów utrzymania, a około 8 miljonów na zakup zboża interwencyjnego.

Poseł **Czetwertyński:** Mamy dopiero 9 miesięcy.

Poseł **Kościałkowski:** Oprócz tego wydano pewne sumy na uzbrojenie. Razem nie będzie więcej jak 70 miljonów.

Tow. **Lieberman:** Jeżeli departamenty domagały się 1.300 miljonów, a marszałek Piłsudski zredukował to do 800 miljonów, to nic dziwnego. — Wyobraźmy sobie wrażenie w Europie, gdyby Polska wystąpiła z takim budżetem wojskowym. Ale to nie znaczy jeszcze, że budżet nasz jest mały. Przechodzi on naszą możność gospodarczą. We Francji budżet wojskowy wynosi 21 procent. Wysokość naszego budżetu w Europie jest bezprzykładna.

Poseł **Polakiewicz:** To nie jest zgodne z prawdą.

Poseł **Lieberman:** Jeżeli mię Pan przekona, to cofnę swoje zdanie.

Poseł **Hołyński:** Czy Pan wliczył budżet marynarki francuskiej?

Poseł **Lieberman:** Pan chce porównywać budżet marynarki, potęgi morskiej światowej i państwa o olbrzymich kolonjach i olbrzymiej granicy morskiej z budżetem marynarki polskiej? Dlatego żądamy redukcji stanu pokojowego armji do 150 tysięcy i ograniczenia wydatków na utrzymanie wojska o 25 procent.

Są w tym budżecie pewne postępy. Zmniejszono wydatki na centralę i są inne mniejsze postępy. Ale pozostało to, że budżet ten jest w dwóch trzecich wegetacyjny. Na uzbrojenie mamy tylko 9.38, a razem z wydatkami w dziale technicznym 14 procent. To za mało. Wyszła pewna broszura w Niemczech, dowodząca, że Niemcy, chociaż mają tylko 100.000 armji....

Poseł **Czetwertyński:** 115 tysięcy.

Poseł **Lieberman:** ...jednak są znacznie silniej uzbrojone dziś, niż przed traktatem wersalskim, dlatego, że mają olbrzymią potęgę techniczną.

Poseł **Czetwertyński:** Powiedzieliście to na kongresie w Amsterdamie?

Poseł **Lieberman:** Nie było potrzeby, bo była to broszura socjalisty niemieckiego. Powinniśmy zmniejszyć stan pokojowy armji, a część osiągniętych oszczędności obrócić na uzbrojenie, część zaś na zwiększenie żołdu żołnierzy. Zapytuję dalej, czy prawdą jest, że ministerstwo wydało zarządzenie, aby zapytywać robotników wytwórni wojskowych, do jakich organizacyj zawodowych należą. W jakim celu się to czyni, wynika to ze skarg robotników zakładów wojskowych w Gdyni na szykanowanie ich przez komandora. Mówca zapytuje ponadto, co zrobiono z pozycją na fundusz prowizyjny dla robotników, zatrudnionych ongiś w byłej Austrji, podkreślając, że przyznanych kredytów nie wyczerpano, a jednocześnie odmawia się przyznania emerytur wdowom po takich robotnikach.

W konkluzji stawiam **wniosek o zmniejszenie stanu pokojowego armji o 60.000 ludzi, do liczby 150 tysięcy.**

Sejmowa komisja budżetowa

Budżety skarbu oraz poczt i telegrafów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 stycznia.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, o przebiegu którego pokrótce donieśliśmy we wczorajszym numerze, przystąpiono do głosowania nad budżetem **ministerstwa skarbu.**

W dochodach zwyczajnych przyjęto poprawkę Klubu Narodowego (endecji) o podwyższenie udziału skarbu w zyskach Banku Gospodarstwa Krajowego o 1 miljon zł. oraz poprawkę tegoż klubu popartą przez referenta, o podwyższenie udziału skarbu w zyskach Banku Polskiego o 3 miljony zł. Na wniosek referenta podwyższono dochód z **podatku dochodowego** o 15 miljonów, a na wniosek **PPS** dochód z podatku od kapitałów i rent również o 15 miljonów zł.

Dochody z ceł na wniosek referenta podwyższono o 90 miljonów zł., a dochody **z opłat stemplowych i danin pokrewnych**, również na jego wniosek podwyższono o 15 miljonów zł.

W wydatkach zwyczajnych na wniosek Klubu Narodowego z paragrafu „publikacje" skreślono 90.000 zł. **Na wniosek PPS wstawiono nowy paragraf 100.000 zł. na komisję badań bilansów spółek akcyjnych i większych przedsiębiorstw.**

Tytuł „specjalne nagrody pieniężne dla urzędników" postanowiono zastąpić innym tytułem „wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy".

W dziale **„władze i urzędy skarbowe"** na wniosek „Piasta" z paragrafu „innych wydatków" skreślono 100.000 zł. oraz na wniosek Klubu Narodowego z paragrafu „specjalne koszty egzekucji" skreślono 800.000 zł. Z wydatków na podróże służbowe i przesiedlenia straży granicznej na wniosek Klubu Narodowego skreślono 300.000 zł.

W dziale **ogólny zarząd skarbowy** na wniosek tegoż klubu z różnych rozchodów skreślono 200.000 złotych.

W dziale **państwowy urząd kontroli ubezpieczeń** również na wniosek tegoż klubu z paragrafu „innych wydatków" skreślono 10.000 zł.

W dochodach nadzwyczajnych przyjęto wniosek PPS podwyższający dochód z podatku majątkowego o 25 milj. zł. tj. do sumy 90 miljonów zł.

Na wniosek referenta wpływy z 10% dodatku nadzwyczajnego do danin publicznych podniesiono o 3 milj. zł.

W wydatkach nadzwyczajnych przyjęto wniosek referenta **podwyższający pomoc finansową dla miast**, zaciągających pożyczki zagraniczne na cele inwestycyjne z półtora miljona o 2,200.000 zł.

Również na wniosek referenta utworzono nowy paragraf, jako dotację w kwocie 3 milj. zł. na kapitał zakładowy dla **centralnej instytucji kredytowo - oszczędnościowej wszystkich funkcjonarjuszy państwowych.**

W dziale przedsiębiorstw zmniejszono o 20.000 zł. wydatki nadzwyczajne mennicy państwowej. **W dziale Loterji Państwowej** wpływy ze sprzedaży losów powiększono o 3,776.000 zł., poczem komisja przystąpiła do budżetu ministerstwa poczt i telegrafów.

BUDŻET MINISTERSTWA POCZT I TELEGRAFÓW

Minister **Miedziński**, zabierając głos w sprawie zarzutów NIKP stwierdza, że większość zarzutów zawarta była w liście, na który jeszcze nie upłynął termin odpowiedzi. Dalej NIKP zakwestjonowała sumę wypłat 2.310.000 zł., podczas gdy **w rzeczywistości pewnej firmie wypłacono o 47.000 mniej.** Widocznie wkradł się tutaj **błąd arytmetyczny.** Co do udzielonych zaliczek, to w ścisłem tego słowa znaczeniu zaliczki były dane tylko Zjednoczonym hutom „Laura" w wysokości 750.000 zł. Na wielomiljonowe zamówienia huty te dają — zdaniem ministra — dostateczną gwarancję.

Wkońcu minister oświadcza, iż **sprzeciwia się wszystkim poprawkom, z wyjątkiem poprawek referenta.**

Po poprawkach i wyjaśnieniach NIKP komisja **przystąpiła do głosowania.**

Przyjęto tylko **jedną poprawkę referenta**, podwyższającą subwencje na cele humanitarne o 50 tysięcy.

Na tem obrady przerwano.

Wypędzanie... szatana „proletarjackiego"

W Kruszwicy w Poznańskiem rozegrała się ponoć scena, **żywo przypominająca wieki średnie** - - rodzaj **wypędzania czerwonego czarta** z ludzi, opętanych przez... Związek Zawodowy.

W tamtejszej cukrowni zapisali się robotnicy do związku. Niebawem wezwani zostali przed oblicze miejscowego prałata, który oświadczył, że muszą za takie odstępstwo poddać się ceremonji oczyszczającej.

Znalazło się dwóch — tak zalęknionych, że zgodzili się na ów akt kościelny, który tak opisuje „Robotnik":

> „Ksiądz Szenborn wziął sobie do pomocy kościelnego Piotra Szmidta: kandydatom „do powtórnego chrztu (raczej było to rodzajem egzorcyzmowania) wciśnięto w ręce gromnice i poczęto ich pędzić wokół ołtarza, skrapiając obficie wodą święconą. Ks. prałat w międzyczasie odprawiał egzorcyzmy w języku łacińskim, zaś kościelny starał się je powtarzać.
>
> W ten sposób wypędzano „proletarjackiego czarta" z grzesznych ciał dwóch robotników w Kruszwicy w roku pańskim 1928!..."

Nie przypuszczamy, iżby redakcja „Robotnika" była wprowadzona w błąd, choć tak trudno, zaiste, pomieścić się może w głowie, ażeby podobne sceny działy się dziś w kraju cywilizowanym!

Oficjalny klerykalizm wskrzeszałby tedy jakieś głuchem echem dawno minionych stuleci odzywające się obrzędy pokutne.

Nieoficjalny „wsiowy" klerykalizm natomiast może spędzać tysiączne tłumy dla oddawania czci „świętemu", który na dowód swej „cudowności" zdumiewa je blaskiem, pochodzącym z... kieszonkowej latarki elektrycznej.

I jeszcze jedna uwaga się tu nasuwa.

Niedawno prasa klerykalna cytowała list pasterski jakichś biskupów czeskich, czy austrjackich, którzy twierdzili, że są przeciwnikami **zarówno** socjalizmu, jak kapitalizmu, że znają i zalecają wiernym drogę trzecią tę, którą wytknął był papież Leon XIII.

Co sądzić o „Rerum novarum" -- wiedzą nasi czytelnicy.

Ale wypadek kruszwicki w przedstawieniu „Robotnika" dokładnie ilustruje, jak wygląda ta jednakowa niesolidarność z socjalizmem i z kapitalizmem. Nie mówiąc o tem, w interesie kapitalizmu leży, ażeby robotnicy nie organizowali się w sprężyście działającym związku, czy słyszał kto dziś gdziekolwiek, **żeby księża wyganiali „czarta" wyzysku, czy lichwy z fabrykantów, lub paskarzy?**

Najgorszym szatanem podobno — okazał się... klasowy związek zawodowy.

Wiadomości polityczne

FRANCJA RATYFIKUJE PAKT KELLOGA

Briand złożył w Izbie projekt ratyfikacji paktu Kellogga.

ZAKOŃCZENIE ZATARGU MIĘDZY BOLIWJA A PARAGWAJEM

Sekretarz generalny Ligi Narodów wysłał do rządu boliwijskiego telegram, w którym zawiadamia, iż minister spraw zagranicznych Paragwaju w telegramie do sekretarza gen. Erika Drummonda wyraził zgodę na przedstawienie całego zatargu do rozstrzygnięcia międzynarodowemu trybunałowi sprawiedliwości w Hadze.

Z SALI SĄDOWEJ

NOŻOWNICTWO PRZED SĄDEM

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie stanęli Piotr i Józef Szczukowie oskarżeni o to, że dla dogodzenia swej nienawiści napadli na dom Jana Mrozińskiego w Morawicy i goniąc go zadali mu cały szereg ran nożami w plecy, skutkiem czego Mroziński odniósł ciężkie i groźne dla życia jego uszkodzenia. Oskarżony Piotr Szczuka tłómaczył się pijaństwem, natomiast Józef Szczuka twierdził, że znając nienawiść brata swego do poszkodowanego przybiegł za nim i odciągnął brata od poszkodowanego i tylko dzięki temu nie przyszło do zabójstwa. Po przeprowadzonej rozprawie sso. dr. Dworzański wydał wyrok zasądzający Piotra Szczukę na 5 miesięcy ciężkiego więzienia i na zapłacenie poszkodowanemu tytułem odszkodowania za ból kwoty 1.600 zł. natomiast Józefa Szczukę od oskarżenia uwolnił. Bronił adw. dr. Bader, poszkodowanego zastępował adwokat dr. Nehmer.

Klerykalizm w Austrji a świnie polskie

Dziwnem może się wyda niejednemu to zestawienie klerykalizmu, a więc światopoglądu a dla wielu ludzi nawet dogmatu z świniami, rzeczą wprawdzie pożyteczną, ale tak przyziemną, że tylko dla smakoszów za dogmat uchodzić mogącą. A jednak w życiu różne często rzeczy splatają się, a w polityce jako zwierciedle życia ludzkiego jeszcze częściej.

I niech nikt nas, rzekomo antyreligijnie nastawionych, nie wini, że takie porównanie wysuwamy. My dajemy wierny obrazek rzeczywistości, której twórcą jest człowiek, nie mogący być posądzony o antyreligijność, bo ksiądz, prałat katolicki, profesor teologji — słowem kanclerz republiki austrjackiej ks. Ignacy Seipel. Jego to polityka wytworzyła ten stosunek, że między klerykalizmem a dowozem do Wiednia świń z Polski zachodzi ścisły związek, a jak to się stało, w jaki sposób świnie polskie stały się „bydłem pociągowem" dla klerykalizmu w Austrji, opowiemy:

Wybory do parlamentu austrjackiego w kwietniu 1927 nie dały ks. Seiplowi większości, mimo że do swego chrześcijańsko-społecznego wina wlał dużo wody nieświęconej, mianowicie zawarł sojusz wyborczy i utworzył jedną listę z wszechniemcami, niedobitkami staroliberalizmu i mieniącymi się radykałami bogatymi żydami wiedeńskimi. Mimo tego połączenia się najrozmaitszych pod względem wyznaniowym, politycznym i społecznym żywiołów ks. Seipel uzyskał nad socjalistami drobną liczebną przewagę, na której rządu oprzeć nie mógł, tembardziej że wszechniemcy, którzy tylko jemu zawdzięczali swoich 10 mandatów, zaczęli stawiać nieskromne żądania, przypomniawszy sobie, że kiedyś byli antypapistami (Los von Rom) i postępowymi — poza nacjonalizmem.

Ks. Seipel oglądnął się za sprzymierzeńcami i znalazł ich w 10-głowym klubie Związku chłopskiego (Landbund). Był to odprysk od chrześcijańsko-społecznych, akcentujący w przeciwieństwie do nich jako do partji miejskiej skrajne interesa wsi, tj. bogatych chłopów, a więc program skrajnie agrarny. Umowa przyszła do skutku na podstawie zasady: wzajemnie coś dać. A więc Landbund dał Seiplowi 10 głosów w parlamencie, ten zaś dał mu wybitne miejsce (wicekanclerstwo) w rządzie oraz zgodę na politykę agrarną w postaci podwyżki ceł na zboże, mąkę, bydło, cukier i t. d.

Mając zapewnioną większość, Seipel zaczął rządzić. A robił to nie jako polityk, ale jako ksiądz i to tak gorliwie, że i w Rzymie nie bardzo byli z tego zadowoleni. A więc przedewszystkiem wszystkie wybitniejsze stanowiska w państwie zaczął obsadzać klerykałami i wypchnął z prezydentury wolnomyślnego Hainischa a prezydentem zrobił klerykała Miklasa, który — taksamo jak minister oświaty Schmitz — należy do bractwa świeckiego, którego członkowie mają obowiązek chociaż raz na miesiąc służyć do mszy. O sklerykalizowaniu uniwersytetów mówiło się szeroko; doszło przecież do tego, że na stanowisko profesora okulistyki w Wiedniu powołano trzeciorzędnego docenta z Insbruku, ale znanego klerykała.

To klerykalizowanie rozciągnięto na wszystkie dziedziny życia, na które państwo ma wpływ. — Zaszły takie rzeczy, które nawet w dawnej Austrji były niemożliwe. Dyrektorem opery państwowej (dawnej nadwornej) cesarz Franciszek Józef, człowiek bardzo pobożny, mianował żyda Mahlera, ponieważ był wielkim artystą; ks. Seipel mianował dyrektorem Krausa, marnego muzyka, ale klerykalnego działacza; za Franciszka Józefa dyrektorami Burgtheatru byli liberał berliński Schlenther i mason wiedeński Burckhardt, a za Seipla mianuje się artystycznym kierownikiem 28-letniego, w kołach artystycznych zupełnie nie znanego, ale za to tem lepiej w klerykalnych znanego młodzieńca.

To klerykalizowanie życia publicznego wywołało podwójny skutek: masy odpowiedziały na nie — masowem występywaniem z kościoła. Jak już pisaliśmy, w samym Wiedniu w ostatnich kilku latach opuściło kościół katolicki 120 tysięcy ludzi, z tego w jednym roku 1927 aż 27 tysięcy. Drugi skutek objawił się u sojuszników ks. Seipla: u Wszechniemców i Landbundu. Pierwsi przypomnieli sobie, że kiedyś — jak wyżej powiedzieliśmy — byli antyklerykałami i zaczęli naciskać na zmianę ustawodawstwa małżeńskiego i na zniesienie paragrafu 144 ustawy karnej (zakaz przerywania ciąży) — dwie rzeczy, które dla Seipla stanowią nietykalne świętości. Landbund zaś, który w gruncie rzeczy jest tak samo klerykalny jak chrześcijańsko-społeczni, połapał się, że na opozycji Seiplowi można zrobić interes i zaczął na nim — pod groźbą wystąpienia z większości — wymuszać koncesje agrarne. Ks. Seipel prędko uspokoił jednych i drugich: Wszechniemcom wydał w ręce sądownictwo; ich partyjnik dr. Slama, małomiasteczkowy adwokat, został ministrem sprawiedliwości, zaś drugi ich partyjnik dr. Dinghofer prezydentem najwyższego trybunału. Oba! zaczęli też pchać swych partyjników na wybitniejsze stanowiska, robiąc np. prezydentem sądów w Wiedniu radców z zapadłej prowincji, którzy stosunków wielkomiejskich zupełnie nie znają.

Landbundowi rzucił ks. Seipel na ofiarę — polskie świnie. Aby mieć wolne ręce w kontynuowaniu polityki klerykalizowania, poświęcił interes ludności miejskiej, która będzie musiała — wobec ograniczenia przywozu świń z Polski — kupować w wielkiej ilości świnie krajowego chowu, naturalnie wobec braku konkurencji po cenie wyższej. Droższe świnie, droższe zboże, droższa mąka — to dla Landbundu rzeczy ważniejsze niż forsowna klerykalizacja całego życia publicznego: to są pieniądze, tamto zaś „ideały", dla których we wsiach alpejskich nie mają zrozumienia. A tymczasem ks. Seipel triumfuje, aż ludność jeszcze silniejszą ucieczką z jego kościoła pouczy jego przełożonych, że i ten mądry człowiek przesadził. Wtedy Rzym postąpi z nim tak, jak zawsze postępuje z już niepotrzebnem narzędziem.

Przegląd prasy

„Czerwony magistrat" łódzki stawiany za wzór endeckiemu prezydentowi Warszawy. Chore na gruźlicę w trupiarni! — Dzicz afgańska, a światłe rady polskich klerykałów.

Łódzki „Głos Polski" z zupełnie uzasadnioną dumą cieszy się, iż Łódź (jej „czerwony magistrat"!) bywa obecnie stawiana za wzór Warszawie (gdzie prezyduje magistratowi endecki prezydent p. Słomiński).

Mianowicie dziennik ów pisze:

> Atakując prezydenta stołecznego miasta Warszawy p. Słomińskiego, warszawski „Kurjer" wytyka mu, iż p. Słomiński sam przyznał, że rozbudowa stolicy odbywa się pod znakiem całkowitego chaosu i przypadkowości. Miasto nie umiało ruchu budowlanego ująć w jakieś określone karby celowości, nie przeprowadziło żadnej akcji terenowej, żadnego planu zabudowy lub kolejności w zużytkowaniu wolnych placów.
>
> Skutek jest taki, że koszty budowy są niezwykle wysokie, że lokale w nowych domach dla 90 procent ludności są niedostępne. Warszawa stała się synonimem najdroższego, najrozrzutniejszego w całej Polsce budownictwa. Zjawisko to jest tembardziej karygodne, że na czele miasta stoi były dyrektor wydziału technicznego — z wykształcenia architekt budowniczy licznych kościołów w Polsce.
>
> P. prezydent Słomiński wypędził ruch budowlany na odludzia i moczary, do których nie można się dostać ani końmi, ani samochodem, ani tramwajem.

A dalej z tegoż „Kurjera" — popularnie zwanego „czerwonym" (z racji czerwonego nagłówka, co naśladowczo wprowadził u siebie krakowski „Kurjerek") czerpie „Głos Polski" następującą ocenę gospodarki łódzkiej:

> I jak to coraz częściej się zdarza, musimy znów wskazać na przykład bardzej jeszcze zaniedbanego przez Moskali i upośledzonego przez życie miasta Łodzi.
>
> Tamtejszy magistrat złożył obecnie do Rady miejskiej plan regulacyjny swego miasta. Plan ów, będący wyrazem nowoczesnej urbanistyki, dzieli definitywnie miasto na strefy zabudowania, określa dopuszczalną wysokość budynków, gęstość zabudowania i charakter budowli.
>
> Łódź pierwsza w Kongresówce zrywa z chaosem i wbrew protestom baronów placowych wytyka nowe dzielnice mieszkalne, przemysłowe, handlowe, willowe i parkowe.
>
> I to jest godne najwyższej pochwały, to jest wzorem do naśladowania, jeśli nie dla obecnego, to dla przyszłego prezydenta stolicy...

Cytujemy tu opinję dwóch zgodnie występujących dzienników — niesocjalistycznych. To odpowiedź dosadna na bezwstydny atak przeciw wszystkim „czerwonym magistratom", na który pozwolił sobie tutejszy „Kurjerek", przy okazji nkowania byłego zarządu gminnego Czechowic, w związku — jak wiadomo — z jego chęcią ukulturalnienia tamtejszych warunków gminnych.

Wracając do stosunków warszawskich — sprzyjający endecji „Kurjer Warszawski" (w artykule „Przedwiośnie budowlane"), nakreślił taki obrazek:

> A co powiedzieć o takich faktach, iż z powodu braku mieszkań w jednym z większych szpitali warszawskich oddano siostrom miłosierdzia na mieszkanie trupiarnię.
>
> **Część trupiarni mieści kobiety chore na gruźlicę.**

Tak dzieje się w stolicy... — A tymczasem ze szpalt „Kurjerka" tutejszego zarzucono gminie czechowickiej, że w nowo-zbudowanem dla starców przytułku, w salach jeszcze nie oddanych oficjalnie na ich użytek, brakło wygód.

Feljetonista „Epoki" Widz, publicysta o wysokiej kulturze, ma istotnie widowisko nielada, obserwując jak pobożna prasa polska ubolewa nad Afganistanem z powodu, że kraj ten ugina się pod „teokracją", czyli pod władztwem duchowieństwa.

„Kurjer Warszawski" w swej sympatji do reform Amanullaha dowodził, że nie chcąc się narazić wstecznictwu, „musiałby zrezygnować ze swej ulubionej myśli uczynienia z azjatyckiego i teokratycznego emiratu — państwa nowoczesnego"...

Dalej cytuje Widz wyjaśnienia „Czasu", który również dodawał otuchy... Amanullahowi w walce o „uzachodnienie Wschodu" — jak dążności reformatorskie tego emira, czy, mówiąc po europejsku, króla — nazwano.

Otóż „Czas" tak charakteryzował stosunki afgańskie:

> „Uczeni w prawie" oraz zwierzchnicy zgromadzeń pobożnych muzułmańskich, przypominający nasze klasztory, wykonywali istotną władzę nad ludnością. Oni głosili, objaśniali i najczęściej wykonywali „wolę Allaha", a kto im się sprzeciwiał, nie wyłączając emira, ryzykował utratę życia, jako sprzeciwiający się woli Bożej".

Uśmiechając się nad tą walką z teokracją afgańską, podejmowaną przez prasę nawet tak czułą dla klerykalizmu u nas, jak organ nekrologów i sprzymierzeniec endecji, „Kurjer Warszawski" dodaje Widz:

> Jakiż to śmiały wypad w stronę klerykalnej twierdzy. No, ale to chodzi o Afganistan, który jest daleko, daleko...

Niech szarpią pętlę klerykalizmu Amanullahy, ale niech się do niej akomodują Lachy.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 35—40 groszy, mleko niezbier. 1 litr 50—55 gr., śmietanka słodka 1 litr 70—75 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 6'50—6'80 zł., masło deser. 1 kg. 8—8'80 zł., ser krowi 1 kg. 1'20—1'30 zł., jaja kopa 16'70—17 zł., jaja sztuka 28—30 gr.; kury szt. 5—8 zł., kaczki żywe szt. 6—7 zł., kaczki bite szt. 5—6 zł., gęsi żywe szt. 12—14 zł., gęsi bite szt. 10—12 zł., indyki szt. 20—24 zł., indyczki szt. 14—16 zł., kwiczoły para 1—1'20 zł., zające w skórze szt. 8—9 zł., zające bez skóry szt. 4'50—5'50 zł.; jabłka kraj. kompot. 1 kg. 1—1'40 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'50—2 zł., cytryna szt. 10—15 gr., orzechy 1 kg. 3—3'50 zł.; karp. 1 kg. 5'50 zł., szczupak 1 kg. 8 zł., lin 1 kg. 5—6 zł., okoń 1 kg. 4 zł., świnka 1 kg. 7 zł., brzany 1 kg. 8—10 zł., węgorze 1 kg. 12—13 zł., wiślane drobne 1 kg. 2'50—3 zł.; ziemniaki 100 kg. 10—11 zł., buraki 1 kg. 20—25 gr., marchew 1 kg. 30—40 gr., cebula 1 kg. 45—55 gr., czosnek 1 kg. 2—2'20 zł., pietruszka 1 kg. 60—65 gr., seler 1 kg. 0'90—1 zł., włoszczyzna 1 kg. 60—65 groszy.

ULGI CELNE NA JEDWAB DLA PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości na podstawie dodatkowego wyjaśnienia ministerstwa przemysłu i handlu, że ulgi te nie są stosowane do jedwabiu miedziano-amoniakalnego, sprowadzanego z fabryk stosujących różne metody przy fabrykacji jedwabiu sztucznego, tj. wyrabiających oprócz jedwabiu miedziano-amoniakalnego, również inne gatunki jedwabiu sztucznego (np. jedwab wiskozowy).

CZECHOSŁOWACJA OGRANICZA PRZYWÓZ BYDŁA Z POLSKI

Praga, 18 stycznia (PAT). Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra rolnictwa o ograniczeniu importu bydła, owiec, kóz i nierogacizny z 46 powiatów polskich. Przeciw zarządzeniu temu występują ostro „Wieczerni Listy", wyrażając zdumienie, że aż w tylu powiatach polskich panować ma jednocześnie zaraza wśród bydła. Pismo stwierdza, iż pod pokrywką zarządzenia wewnętrznego kryją się inne motywy natury gospodarczej i ostrzega, że tego rodzaju polityka nie doprowadzi do celu, gdyż po każdym takim masowym zakazie przywozu podnosi się cena mięsa na rynkach wewnętrznych.

KRONIKA

—o—

Kraków, 19 stycznia.

TUR

„SKALMIERZANKI" W TEATRZE TUR

W niedzielę 20 bm. wystawia Teatr TUR przy ul. Dunajewskiego 5 poraz drugi komedjo-operę J. N. Kamińskiego pt. „Skalmierzanki", które na pierwszem przedstawieniu doskonałą grą artystów-amatorów i malowniczością dekoracyj zdobyły niezwykły sukces. **Początek przedstawienia punktualnie o godz. 5 popołudniu.** Bilety sprzedaje codziennie Sekretarjat TUR od 6—8 wieczór, a w niedzielę od 11—12 i godzinę przed przedstawieniem. Ceny biletów od 2 zł. do 50 gr. Po przedstawieniu w sali na II piętrze

II. WIECZÓR TUR

Przygrywać będzie zespół orkiestrowy TUR. Początek o 8 wieczór — koniec o 11. Wstęp 1 zł. 50 gr., dla członków TUR 1 zł. od osoby.

—ooo—

TOW. PRZYJACIÓŁ ZWIERZYŃCA W LESIE WOLSKIM. Onegdaj udała się do prezydenta miasta p. sen. Rollego delegacja w osobach prezesa Tow. Przyrodników im. Kopernika prof. dr. Tad. Estreichera, przewodniczącego komisji dla spraw zwierzyńca prof. dr. M. Siedleckiego i sekr. dr. M. Maślankiewicza i przedstawiła projekt statutu mającego powstać w najbliższych dniach Towarzystwa przyjaciół zwierzyńca w Lesie Wolskim. P. prezydent odniósł się do tych zamierzeń — jak i poprzednio — bardzo życzliwie, obiecując ze strony miasta wydatną pomoc i poparcie. Zebranie organizujące nowe Towarzystwo odbędzie się z końcem miesiąca, co niewątpliwie zainteresuje szerokie warstwy mieszkańców Krakowa. Uroczyste otwarcie i oddanie do użytku publiczności zwierzyńca nastąpi z wiosną tego roku.

DZIAŁALNOŚĆ KOMISJI LOTNEJ SANITARNO-PORZĄDKOWEJ. Komisja lotna sanitarno-porządkowa przeprowadziła w czasie od 9 listopada 1928 do 15 stycznia 1929 r. 51 rewizyj, w czasie których zbadała 390 realności, 38 restauracyj, szynków i cukierni, 75 sklepów spożywczych, piekarni 1 masarni, 4 hotele. W znacznej części realności, restauracyj, sklepów itd. stwierdziła komisja duże zaniedbanie pod względem porządku i czystości, wskutek czego wydano 158 orzeczeń karnych, a nadto w 30 przypadkach zarządzono usunięcie nieporządków z urzędu. Działalność komisji lotnej stwierdziła, że stosunki sanitarno-porządkowe tak w realnościach jak i w zakładach przemysłowych wykazują znaczne braki. Wobec tego magistrat wzywa wszystkich właścicieli realności, dozorców domowych, dalej kupców, restauratorów, cukierników itd., aby w swoim zakresie przestrzegali przepisów, dotyczących utrzymania porządku i czystości, a zarazem ostrzega na przyszłość, że winni niestosowania się do zarządzeń magistratu będą pociągani do surowej odpowiedzialności administracyjno-karnej, a nadto nazwiska ich będą podawane do publicznej wiadomości.

W SPRAWIE AKCYJ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Na liczne pytania z Krakowa i prowincji dyrekcja donosi, że akcje nabywać można w Pałacu Sztuki w Krakowie przy placu Szczepańskim 4 codziennie od godziny 10 przedpołudniem do 3 popołudniu. Wcześniejsze nabywanie akcji jest wskazane ze względu na to, żeby nie stracić ani jednej wystawy, których cały szereg dyrekcja przygotowuje. Z prowincji należy przesyłać 21 zł. 50 groszy na akcję i posyłkę poleconą. W tym roku losowanie dzieł sztuki odbędzie się wcześniej.

WYSTAWA BIEŻĄCA. Po zamknięciu obecnej wystawy plastyków warszawskich Pałac Sztuki otworzy swe salony na wystawę, na którą się złożą cztery zbiorowe ekspozycje i wystawa bieżąca. Na wystawę tę należy przesyłać już zgłoszenia. Otwarcie w pierwszych dniach lutego.

100 LAT MALARSTWA POLSKIEGO. Przygotowania do tej rewelacyjnej naprawdę wystawy, która może się stać dumą kultury Krakowian, są w pełnym toku. Komitet najuprzejmiej prosi o łaskawe zgłoszenia obrazków pod adresem: Pałac Sztuki, Kraków, plac Szczepański 4. — W tych dniach podamy bliższe szczegóły. Już dziś płyną z licznych stron zgłoszenia arcydzieł naszego malarstwa.

OKRADZIONY UCZEŃ. Cholewa Tomasz, zam. przy ul. Lubelskiej l. 5, uczeń Szkoły przemysłowej zgłosił w policji, że skradziono mu z korytarza szkoły miejskiej przy ul. Konarskiego płaszcz zimowy wartości 170 zł.

Wystawa okręgowa szkół powszechnych

Otwarcie wystawy okręgowej uczniów szkół powszechnych odbyło się równocześnie z otwarciem Wystawy szkół średnich. Wystawa mieści się w szkole im. Mickiewicza, ul. Studencka 13, otwarta od 9 rano do 1 i od 3 do 6 popoł. Obejmuje wszystkie działy nauczania w szkole powszechnej: 1) roboty ręczne chłopców, kobiece i rysunki, 2) język polski, niemiecki, historję, geografję, przyrodę i śpiew, 3) statystykę szkolnictwa, życie i działalność społeczno-wychowawczą, 4) gospodarstwo domowe.

Powierzchowny przegląd wymienionych działów wskazuje, że w szkołach naszych stosuje się z powodzeniem **nowe metody nauczania.** Wszystko tchnie nowym duchem szkoły pracy, **szkoły twórczej.** Na każdem polu widać współudział ucznia w pracy nad własnem wykształceniem. Dział przyrody i geografji rozwiązuje kwestję muzeów szkolnych, bo wystawione zbiory wskazują, że każda szkoła potrafi obecnie z czynną pomocą uczniów wytworzyć niezbędne pomoce naukowe. Zbiory minerałów, okazy przemysłu miejscowego, modele nauki fizyki, globusy, ruchome, mapy plastyczne w olbrzymiej ilości i doskonałem wykonaniu, wszystko to świadczy o olbrzymim postępie na polu nauczania. Sala robót ręcznych to razem bazar i muzeum przedmiotów metodycznie uporządkowanych od kl. I—VIII. **Dzięki robotom ręcznym** poznajemy indywidualność dzieci, wydobywamy na jaw siły i zdolności, które można potem odpowiednio skierować na drogę twórczej pracy. Roboty ręczne występują we wszystkich działach wystawowych nie tylko w sali specjalnej: do nich należy ta wymieniona wytwórczość pomocy naukowych, oraz okazy przemysłu domowego danej okolicy, który szkoła specjalnie popiera (koszykarstwo z Miechowskiego). Dział robót ręcznych kobiecych bogato reprezentowany, wszędzie króluje igła. Szycie przedstawione od najprostszego ściegu maleńkiej uczennicy aż do wykończonej wytwornej bielizny starszych dziewcząt. Piękne hafty o motywach ludowych, dużo przedmiotów ozdobnych jak poduszki, abażury, roboty z rafji, szale włóczkowe, makaty aplikowane itd., a wszystko metodycznie ułożone, dalej doskonały przegląd przygotowania dziewcząt do życia praktycznego, nawet do zarobkowania.

Sala rysunkowa daje obraz wysokiego poziomu tej nauki we współczesnej szkole, począwszy od kl. I—VIII włącznie. Nauka rysunków oparta wyłącznie o pogląd i fantazję, wydała wprost wspaniałe rezultaty.

W języku polskim uderza zmiana prowadzenia wypracowań pisemnych. Miejsce dawnego zadania „starannie opracowanego" przez nauczyciela, a wykaligrafowanego przez ucznia zajmuje obecnie wypracowanie, pojęte w duchu Szkoły twórczej. Dziecku dajemy możność swobodnego wypowiedzenia się w granicach tematów, wziętych z życia otoczenia, przeżyć i zamiłowań dziecka.

W dziale rachunków i geometrji wystawiono pomysłowe liczydła, ilustrowane tablice liczbowe, wykresy, rysunki rzutowe i geometryczne.

Skromny ilością, lecz jakością wartościowy dla fachowca jest **dział śpiewu.** Także nowe metody i pomoce naukowe dotąd nieznane, ważne przy dzisiejszej metodzie poglądowej.

Całość wystawy uzupełnia **gospodarstwo domowe** ze szkoły im. Konarskiego w Krakowie. Eksponaty w postaci konserw, konfitur itp. świadczą o celowości tej gałęzi wychowania kobiecego w szkole powszechnej.

Urządzeniem technicznem wystawy zajmowali się pp. wizytator Rzepecki, dyr. F. Cieślik i G. Rogalski.

Na czele każdego działu stali fachowcy powołani przez władze szkolne.

—ooo—

ZMIANA FALI RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. W myśl postanowień konferencji waszyngtońskiej, stacja krakowska w najbliższych dniach, zapewne już dnia 23 bm., przechodzi na nową falę 314·1 m. Przez tę zmianę radjosłuchacze w okręgu krakowskim niewątpliwie zyskają; odbiór na krótkiej fali będzie lepszy, zasiąg stacji się powiększy i cały szereg stacyj europejskich, których odbiór wskutek interferencji dotychczas był niemożliwy, odsłoni się obecnie dla słuchaczy. Obawy, podnoszone przez niektórych radjosłuchaczy, jakoby odbiór stacji krakowskiej w pewnych okolicach mógł zostać bardzo utrudniony z powodu bliskiego sąsiedztwa nowej fali krakowskiej (314 m.) z falą stacji we Wrocławiu (321 m.) i z falą stacji w Gliwicach (326 m.) nie są uzasadnione, albowiem nowa fala krakowska różni się od gliwickiej o 36 kilocyklów, a od wrocławskiej o 18 kilocyklów. Różnica zatem jest tak znaczna, że nie może się wytworzyć interferencja t. z. ton akustyczny w odbiorze. Dwie sąsiadujące zaś z falą krakowską stacje (jedna angielska, druga w Sofji) są słabe i u nas niesłyszalne.

Trudno jednak z góry przewidzieć, jak przy nowej fali krakowskiej wypadnie czystość odbioru. Dyrekcja radjostacji prosi słuchaczy, aby swoje spostrzeżenia i uwagi po dniu 23-cim zechcieli nadsyłać.

Zmiana fali krakowskiej pociągnie za sobą konieczność zmniejszenia uzwojenia cewki u aparatów kryształkowych. Pozostawić należy 60% dawnego uzwojenia, a więc gdy poprzednia cewka miała 70—75 zwojów, po zmianie fali powinna mieć około 40 zwojów.

UCZCZENIE ARTYSTY MALARZA BP. MAURYCEGO GOTTLIEBA. W bieżącym roku mija lat 50 od chwili zgonu artysty malarza Maurycego Gottlieba, jednego z najznakomitszych uczniów Matejki. Z inicjatywy Prezydjum Krakowskiej Gm. izraelickiej odbyło się wczoraj w Prezydjum Gminy zebranie obywatelskie, celem obmyślenia sposobu uczczenia pamięci tego wielkiego artysty. Prezydent Gminy dr. Rafał Landau zagaił zebranie, wskazując na niezwykły talent Maurycego Gottlieba i na znaczenie jego w malarstwie, poczem postawił wniosek, by z okazji tej rocznicy urządzić w Krakowie wystawę obrazów Gottlieba, artystycznie odnowić nagrobek na cmentarzu krakowskiej gminy izr. i w rocznicę zgonu urządzić uroczyste nabożeństwo żałobne. W toku ożywionej dyskusji oświadczył sekretarz Tow. przyjaciół sztuk pięknych p. Schroeder, że Akademja sztuk pięknych i Tow. przyjaciół sztuk pięknych wezmą udział w uczczeniu artysty, poczem wybrano komitet wykonawczy, któremu wszystkie wnioski przekazano do rozpatrzenia. W skład komitetu wybrani zostali: dyr. Muzeum Narodowego prof. dr. Kopera, prezydent gminy izr. dr. Landau, dziekan Akademji sztuk pięknych Jarocki, sekretarz Tow. sztuk pięknych Schroeder, adw. dr. Ehrenpreis i dr. Seweryn Gottlieb, tudzież redaktor Waldman i luz. Feldman.

DZIELNICA DĄBIE ODCIĘTA OD KRAKOWA. Mieszkańcy przyłączonej do Krakowa dzielnicy Dąbie są zupełnie odcięci od miasta, gdyż olbrzymie zaspy śnieżne zasypały drogę, prowadzącą do miasta, a w przeciwnym kierunku do Beszcz i Głębinowa. W razie pożaru lub choroby pozbawieni są oni wszelkiej pomocy. Dzieci od tygodnia nie chodzą do szkoły, gdyż nie mogą przebrnąć zwałów śniegu. Możeby prezydjum miasta pomyślało o tej dzielnicy i wysłało tam brygady robotników zakładu czyszczenia miasta, dla utorowania drogi i przywrócenia normalnej komunikacji z Krakowem.

WYPADEK W SZKOLE. Wczoraj rano wezwano pogot. ratunkowe do szkoły zdobnictwa przy Alei Mickiewicza l. 5, gdzie podczas malowania na rusztowaniu, spadł z wysokości 2 metrów 21-letni Tadeusz Knot, uczeń tej szkoły. Doznał on wewnętrznych obrażeń. Karetka pogotowia przewiozła nieszczęśliwego do szpitala.

POŻARY. Zawezwana została straż pożarna na ul. Wielopole, gdzie w domu Nr. 14 wskutek wadliwej budowy pieca zapaliła się ścianka. Szkoda wynosi około 200 zł. Ogień ugaszono. — Zawezwaną została straż pożarna do domu nr. 26 na ul. Bożego Ciała, gdzie w warsztacie stolarskim Stanisława Grabowskiego zapaliły się od ognia z pieca wióry, oraz drzewo. Szkoda wynosi około 100 złotych. Straż pożarna ogień ugasiła.

ARESZTOWANIA. Leder Chaim Baruch, lat 26, zegarmistrz, zam. przy ul. Wałowej 5 — aresztowany został przez I komis. PP. za sprzeniewierzenie zegarka. — Piedel Bolesław, lat 38, szofer, zam. przy ul. Barskiej l. 30 — aresztowany został przez II. komis. PP. za ciężkie uszkodzenie ciała przez nieostrożne najechanie autem Ignacego Kotasa na moście Dębnickim. — Kaczmarczyk Jan, lat 22, zam. przy ul. Grodzkiej 31 — aresztowany został przez policję w Dziedzicach na skutek zarządzonych poszukiwań przez tut. organa policyjne za kradzież biżuterji i kwoty 300 zł. — Tislowitz Józef, lat 28, notoryczny złodziej — aresztowany został przez organa śledcze wydz. śl. za kradzież złotego zegarka i kwoty 5 zł. na szkodę Frani Scharf.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę premjera komedji Verneuila „Musisz się ze mną ożenić", która powtórzona będzie jutro w niedzielę wieczorem. Jutro popołudniu „Betleem polskie".

ODZNACZENIE WŁOSKIE DYR. T. TRZCIŃSKIEGO Król włoski nadał p. Teofilowi Trzcińskiemu, byłemu dyrektorowi teatrów miejskich w Krakowie i we Lwowie, krzyż oficerski orderu „Corona d'Italia" za zasługi około wprowadzenia na repertuar teatrów polskich najwybitniejszych dzieł nowoczesnego piśmiennictwa dramatycznego Włoch, w pierwszym rzędzie L. Pirandella, którego „Sześć postaci" teatr krakowski grał jeden z pierwszych w Europie, przed Paryżem, Berlinem i Wiedniem. Wręczenie odznaczenia odbyło się niedawno w poselstwie włoskiem w Warszawie.

JEDYNY WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH CLAIRE DELLYSS, świetnej tancerki, której występy cieszą się powodzeniem i zagranicą, odbędzie się we wtorek 22 bm. w Starym Teatrze. Artystka wykona bogaty program, złożony z nowych efektownych kreacyj tanecznych.

KARNAWAŁ

REDUTA „GONGU" dziś w sobotę w salach Starego Teatru. Zaproszenia wydaje dyrekcja „Gongu" ul. Rajska 12, bilety wstępu u Rudnickiego — Linja A—B.

BRAWUROWA NOC KARNAWAŁU. Staraniem Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w dniu 19 bm. o godzinie 9 wieczorem w salach „Sokoła" w Ciężkowicach (pod Tarnowem) — Wielka Zabawa dla okolicznego społeczeństwa i przybyłych gości z Krakowa. Zabawa zapowiada się znakomicie. Z Krakowa wyjeżdża doskonała orkiestra Bratniej Pomocy i specjalna grupa akademików dla utrzymania wesołego nastroju. Dochód z tej imprezy przeznaczony w całości na dokończenie budowy kolonji akademickiej w Pławnej. Dogodne połączenie kolejowe z Krakowa o godzinie 3'30 popołudniu.

Z Polski

ŚMIERTELNY SKOK DO POCIĄGU. Na stacji kolei w Żabnie pow. Dąbrowa usiłował wskoczyć do wagonu w czasie ruchu pociągu August Szadko, masarz z Tarnowa. Przy wskakiwaniu na stopień wagonu pośliznął się, wpadł pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu.

TRAGEDJA DZIEWCZYNY. Stefanja Przybyłowska z Toków pow. Jasło porodziła w stajni domu swej matki nieślubne dziecko płci żeńskiej, które wpół godziny po urodzeniu udusiła, poczem w czasie nieobecności domowników zakopała zwłoki w ogrodzie swego domu. Post. PP. w Żmigrodzie dowiedziawszy się o powyższem przeprowadził stosowne dochodzenia, Przybyłowską przyaresztował i odstawił sądowi grodzkiemu w Żmigrodzie.

POŻAR SALI SĄDOWEJ W ŁODZI. W sali sądu grodzkiego w Łodzi przy ul. Trębackiej powstał w czasie rozprawy pożar, zapaliły się mianowicie ławki od piecyka żelaznego. Publiczność zaczęła uciekać, rozprawę przerwano. Przybyła straż pożar ugasiła.

BANDA „ARSENJUSZA LUPINA". Od dłuższego czasu na terenie miasta i powiatu kolskiego policja dość często miała do zanotowania kradzieże z włamaniem. Wszystkie kradzieże były wykonane sprytnie, tak że śledztwa i rewizje u kolskich rzezimieszków nie naprowadziły władz bezpieczeństwa na ślad przestępców. Dopiero przypadek pomógł do wykrycia złoczyńców. Niejaki Stanisław Ciemiecki pewnego dnia zauważył, że syn jego 11-letni Mieczysław wyjął z szuflady rewolwer i schował go do kieszeni. Zaintrygowało to ojca, tembardziej, iż od dłuższego czasu zauważył, że młody Mietek odbywa jakieś tajemnicze wycieczki w porze wieczornej. Postanowił syna śledzić. Wieczorem, idąc za synem Ciemiecki wyszedł za miasto i tu ze zdziwieniem spostrzegł, że Mietek skrył się w przydrożnej starej karczmie. Ojciec ukrył się i obserwował karczmę. Wkrótce do karczmy weszło jeszcze kilku chłopców. Podejrzewając, iż to nocne zebranie młodzieży w karczmie ma jakieś przestępne cele, stary Ciemiecki zawiadomił policję, która otoczyła karczmę. Trzech wywiadowców weszło do środka i tu za stołem ujrzeli 7 chłopców, którzy tajemniczo rozmawiali o jakiejś wyprawie. Do jednego z siedzących chłopców koledzy jego zwracali się z wielką godnością, tytułując go „Arsenjuszu Lupin" lub też „wodzu". Wywiadowcy podsłuchali rozmowy chłopców, z której wynikało, że od tej pory z polecenia „Arsena Lupina" nie będą się zajmowali kradzieżami, natomiast przejdą do bandytyzmu, tembardziej, iż posiadają obecnie broń. W tym momencie chłopców aresztowano. Jak się okazało, owym wodzem Arsenem Lupinem jest 15-letni Kazimierz Przybylski, podwładnymi zaś jego są: 12-letni Stanisław Ludwiczak, 11-letni Kazimierz Motylski, 12-letni Stefan Blochowicz, 11-letni Zygmunt Rybicki, 15-letni Jan Potocz i 11-letni Mieczysław Ciemiecki. Kilku chłopców zatrzymano w więzieniu, resztę zaś zwolniono, ponieważ zdołano stwierdzić, iż była to ich pierwsza wizyta na tajemniczem zebraniu w przydrożnej karczmie.

DEFRAUDACJA W KASIE KOLEJOWEJ. Na stacji kolei w Chełmie dokonano rewizji kasy biletowej, w czasie której stwierdzono brak 359 zł. gotówką i 100 sztuk biletów kartonowych szlaku Chełm B.—Sarny po cenie 15 zł. 80 gr. każdy. Ogólny brak kasowy wynosi zatem 1.939 zł. 27 gr. Braki te powstały z winy pełniącego zastępczo czynności kasjera biletowego kancelisty st. kol. w Lublinie, Kazimierza Łagowskiego, lat 26, który wyjechał w niewiadomym kierunku. Pościg za zbiegłym prowadzi się.

Z zagranicy

JĘZYK POLSKI NA UNIWERSYTECIE RZYMSKIM. W „Dzienniku Urzędowym" ogłoszony został dekret w sprawie utworzenia na uniwersytecie rzymskim katedry języka i literatury polskiej.

DYREKTOR CZESKIEGO BIURA TELEGRAFICZNEGO KALMAN zmarł w górach Karkonoszach w Czechach północno-wschodnich. W poniedziałek wybrał się on na wycieczkę na nartach, nazajutrz o godzinie 16, chcąc się przedostać z jednego schroniska do drugiego, zmylił drogę w zawieji śnieżnej. Kalmana znaleziono dopiero we czwartek rano, gdy wiatr rozwiał grube warstwy śniegu, któremi zasypane było jego ciało.

WYBUCH W KOPALNI. W kopalni węglowej w Handlowej na Słowacji doszło ubiegłej nocy do wybuchu gazów, skutkiem czego trzech górników poniosło śmierć na miejscu, zaś pięciu jest ciężko lub lekko rannych. Do wybuchu doszło skutkiem nieostrożności górników, którzy mimo ostrzeżeń dozorcy, że w powietrzu znajduje się więcej niż 3 procent metanu, oraz mimo wezwań do zaprzestania pracy, do wskazówek się nie zastosowali.

WIELKA ŚNIEŻYCA W NIEMCZECH I DANJI. Wskutek śnieżycy, która przeszła nad całemi niemal Niemcami, z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości o dalszych poważnych utrudnieniach w ruchu kolejowym. Wiele pociągów utknęło w śniegu i przybyło do stacji przeznaczenia z 3—4 godzinnem opóźnieniem. „Vossische Zeitung" donosi, że wyspa Rugia nawiedzona została przez gwałtowny orkan, połączony ze śnieżycą, który odciął wyspę od wszelkiej komunikacji z lądem. Jednocześnie donosi „Vossische Zeitung", że ruch kołowy i automobilowy w Danji został sparaliżowany. Kopenhaga została przez śnieg zablokowana. Szosy w Danji usiane są automobilami, które utknęły po drodze w śniegu. Jeden z parowców norweskich został przez nawałnicę rzucony na mieliznę i przełamany na pół w pobliżu wyspy Bornholm.

W STANIE ZDROWIA CLEMENCEAUA zaznaczyła się dalsza poprawa tak, iż obecnie niema już żadnych powodów do niepokoju.

BIULETYN O STANIE ZDROWIA KRÓLA JERZEGO stwierdza, że noc ubiegłą król spędził pomyślnie i że poprawa aczkolwiek powolna, jest zadawalniająca.

I POD DYKTATURĄ KRADNĄ. W Madrycie wykryto sprzeniewierzenie na szkodę ministerstwa finansów, sięgające sumy 21000 pezetów. — Sprzeniewierzenia dokonał jeden z funkcjonarjuszów ministerstwa.

„ŻART" SYLWESTROWY. Kupiec Williamson w Nowym Jorku otrzymał w dzień sylwestrowy paczkę, zawierającą wspaniały zegar ścienny, do której była załączona wizytówka jego siostrzeńca, mieszkającego w Filadelfji. Kupiec ucieszony podarkiem powiesił go na ścianie, nakręcił, a sam w towarzystwie rodziny udał się do przyjaciół, gdzie miał spędzić noc sylwestrową. Tymczasem punktualnie o godzinie 12 w nocy usłyszeli jego sąsiedzi przeraźliwy huk i brzęk szyb, a z powyrywanych okien wydobywały się kłęby dymu. Jak się okazało, zegar przysłany w podarunku był maszyną piekielną. Williamson nie ma pojęcia, kto mógł mu takiego „figla" wypłatać. Siostrzeniec jego, z którym zresztą żyje w najlepszych stosunkach zaprzecza najenergiczniej, jakoby był nadawcą tej przesyłki.

WYBRZEŻE POMORSKIE ZBLOKOWANE LODAMI. Z Pomorza donoszą, że całe wybrzeże wschodniego Pomorza zablokowane zostało przez zwały lodowe w szerokości 10 mil morskich. — W Kołobrzegu i Słupsku kilka parowców utknęło w lodzie. Okręty przybyłe ze Szwecji i Danji, nie mogły przebić zwałów lodowych i oczekują odpływu mas lodowych, aby móc dostać się do portu.

POŻAR LASÓW W AUSTRALJI. Pożar lasów, który wybuchł w wielu okolicach Wiktorji, wyrządził wielkie szkody. Niektóre miasta zagrożone przez pożary zostały uratowane, jedynie dzięki zmianie kierunku wiatru, jednakże mimo to wiele domów uległo zniszczeniu.

Następstwa ogłoszenia memorjału Groenera

Berlin, 18 stycznia (PAT). Prasa berlińska przynosi oświadczenie wydawcy „Review of Reviews" Steeda w sprawie memorjału gen. Groenera.

P. Steed oświadcza, że uważa memorjał wprawdzie nie za tajny dokument państwowy, ale tem niemniej za rzecz bardzo ważną i interesującą. Memorjał jest oświadczeniem kół wojskowych niemieckich poczytnionych poufnie przedstawicielom stronnictw. Steed podkreśla, że memorjał ten jest całkowicie autentyczny i że nie był skradziony, lecz że dostał się w jego ręce drogą zwykłą, która zna i do której posiada całkowite zaufanie. Steed podkreśla, że treść memorjału przemawia tak mocno na rzecz jego autentyczności, że żaden odpowiedzialny dziennikarz nie mógł się wahać z ogłoszeniem memorjału. Wkońcu Steed oświadcza, że dokument ten nie pozostaje w takiej tajemnicy, jak tego w Niemczech pragną. Wobec doniesień niemieckich o dochodzeniu wdrożonem przez koła urzędowe Niemiec oświadcza Steed, że o ile on tu wchodzi w grę, to mogą tyle dochodzić, ile tylko chcą.

I drugi król Afganistanu abdykował

Moskwa, 18 stycznia (PAT). Wedle doniesień z Kabulu, Inayatullah abdykował wczoraj rano pod warunkiem, że całkowita nietykalność zostanie zapewniona zarówno jemu, jak i wszystkim osobom znajdującym się w rezydencji. W całym Kabulu panuje **zupełny spokój.** Bazary i sklepy są otwarte, zaś instytucje i poselstwa zagraniczne są strzeżone **przez oddziały powstańców**, których zachowanie względem cudzoziemców jest zupełnie przyjazne. W czasie walk w mieście nie ucierpiał żaden cudzoziemiec.

WÓDZ POWSTAŃCÓW SAM CHCE ZOSTAĆ KRÓLEM

Londyn, 18 stycznia (PAT). Według ostatnich wiadomości z Afganistanu przywódca powstańców Bacza Saquao, którego prawdziwe nazwisko brzmi Habibullah Khan, **opanował cały Kabul**, z wyjątkiem cytadeli. W mieście panuje względny spokój. Poselstwom zagranicznym, wedle doniesień, nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Eks-król Amunallah i jego małżonka opuszczają Afganistan i dotarli już do Kandaharu.

AUTENTYCZNE WIADOMOŚCI Z KABULU

Wiedeń, 18 stycznia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy, że stacje sowieckie uzyskały wczoraj poraz pierwszy ponownie połączenie radjowe z Kabulu. Z doniesień tych wynika, że powstańcy pod kierownictwem Bacza Saquao **dzierżą silnie w ręku stolicę.** Porządek utrzymują silne patrole wojskowe. Nowy władca chroni wojskiem budynki rządowe, ministerstw i obcych poselstw. Brat Amanullaha, który niedawno koronował się królem, został **zmuszony do rezygnacji z tronu.** Całą władzę objął Bacza Saquao. Brat Amanullaha oraz jego rodzina zostaną odprowadzeni do granicy.

B. król Amanullah planuje nową wojnę

Wiedeń, 18 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Oficjalnie dnoszą, **że były król Afganistanu Amanullah przybył do Kandaharu dokąd już przed dwoma tygodniami wysłał swoją małżonkę i swoją matkę.**

Amanullah pragnie zorganizować szczepy mieszkające w pobliżu Kandaharu, aby z początku wiosny **wszcząć zbrojną akcję przeciw nowemu królowi Chabibullah Chaxi.** Nowy król nazywał się poprzednio Bacza Saquao i jest synem **nosiwody.** Dawniej był on **herszetem bandy zbójeckiej** i zyskał popularność wśród ludności, ponieważ **rabował tylko ludzi bogatych, a część łupów oddawał biednym.**

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Dyskusja nad budżetem wojska

Poseł dr Lieberman odpiera zarzuty posła Polakiewicza

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa przystąpiła **do dalszej dyskusji nad preliminarzem budżetu ministerstwa spraw wojskowych.**

Poseł **Czetwertyński** (endek) analizuje budżet, dopatrując się w nim **szeregu błędów**, a mówiąc o lotnictwie zaznacza, że rozwój jego jest **niedostateczny** i że kwota na to przeznaczona jest za mała. W dalszym ciągu polemizuje z zarzutem posła Polakewicza (BB).

Poseł **Burda** (BB) podkreśla rolę wojskowości w dziedzinie tępienia analfabetyzmu. Mówiąc o przysposobieniu wojskowem, mówca porównywa stosunki w tym względzie panujące u nas ze stosunkami we Francji i Niemczech.

Poseł **Roja** (Str. Chłopskie) omawia **sprawę kontroli wojskowej** stwierdzając, że Naczelna Izba Kontroli Państwa nie może kontrolować wszystkich rachunków przy obecnym stanie rzeczy i że nie ma odpowiedniej egzekutywy. Mówca uważa, że powinna istnieć kontrola wstępna. Mówiąc o oszczędnościach, mówca stoi na stanowisku, że oszczędnością byłoby **skrócenie czasu służby wojskowej o parę miesięcy**, mówca wnosi więc o przeznaczenie uzyskanych tą drogą 40-miljonowych oszczędności częściowo **na poprawę bytu żołnierzy**, mianowicie powiększenia racji chleba, częściowo zaś na żeglugę powietrzną.

Tow. poseł **Lieberman** polemizuje z pos. Polakiewiczem i wyjaśnia, że jeżeli zaproponował zmniejszenie budżetu o 25% to dlatego, **że stoi na zasadniczem stanowisku jednorocznej służby wojskowej.** Wreszcie zaznacza, że stanowisko jego nie daje prawa podejrzewania go o lekkomyślność w stosunku do obrony państwa i podejrzewania go o oskarżenie Polski wobec zagranicy. Przemówienie swoje tow. Lieberman zakończył następującem oświadczeniem:

— **Jedno stwierdzam kategorycznie jako socjalista, że opowiadania p. Groenera, jakoby Polska przygotowywała zamach na terytorjum niemieckie, są kłamstwem, mającem uzasadnić podwyższenie zbrojeń niemieckich. Dla nas płynie stąd nauka, abyśmy naszych podwyższeń nie uzasadniali takiemi fikcjami, jakiemi operują Niemcy. My nikomu kawałka ziemi zabrać nie chcemy, ale swego nie damy.**

Na tem dyskusję wyczerpano. Głos będzie miał jeszcze referent.

Przewodniczący poseł **Byrka**, podając dalsze dyspozycje co do prac Sejmu nad budżetem zaznacza, że **pierwsze budżetowe posiedzenie plenarne Sejmu będzie się mogło odbyć nie 25 bm., jak to marszałek Sejmu początkowo planował, lecz dopiero 28 bm.**

TELEGRAMY

—o—

Rada ministrów

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym o godzinie 5 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem p. premjera **Bartla.**

PPS w samorządzie

SOCJALISTA PREZESEM RADY MIEJSKIEJ W INOWROCŁAWIU

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej Inowrocławia dokonano wyboru nowego przewodniczącego Rady miejskiej. W głosowaniu na 31 radnych 15 głosów otrzymał tow. **Głowacki** (PPS). Ponieważ kontrkandydat tow. Głowackiego otrzymał mniejszą ilość głosów, **prezesem Rady został wybrany kandydat PPS.**

Orzeczenie sądu marszałkowskiego w sprawie Polakiewicz—Chrucki

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek Sejmu tow. **Daszyński** rozesłał 16 b. m. do osób zainteresowanych bezpośrednio w zajściu pomiędzy posłami **Chruckim** (Ukrainiec) i **Polakiewiczem** (BB) następujące pismo:

„Panie Pośle! Sąd honorowy w sprawie zajścia pomiędzy posłem K. Polakiewiczem a posłem S. Chruckim, w składzie superarbitra posła **Chacińskiego** i arbitrów posłów **K. Pużaka i J. Barańskiego**, po rozważeniu okoliczności sprawy i zbadaniu świadectw orzekł:

uznać 1) że poseł **Chrucki** w dniu 27 listopada 1928 roku obraził w Sejmie posła Polakiewicza, przez co przyczynił się do wywołania godnego pożałowania zajścia, 2) że poseł **Polakiewicz** zareagował niewspółmiernie do stopnia poniesionej obrazy i w sposób zasługujący na naganę".

Socjaliści litewscy w więzieniu

Wiedeń, 18 stycznia (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z **Kowna:** Na konferencji krajowej partji socjal-demokratycznej doniesiono, **że obecnie przebywa w więzieniu 300 funkcjonarjuszów partji demokratycznej.** Przewodniczący konferencji oświadczył, **że partja socjal-demokratyczna nie zawrze żadnego kompromisu z rządem.**

—ooo—

SPRAWA DOKTORATÓW NA UNIWERSYTETACH

Warszawa, 18 stycznia (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej rozpatrywano poprawki Senatu do projektu ustawy w sprawie zmiany art. 1 ustawy z 23 lipca 1926 r. dotyczącej uzyskiwania doktorów na wydziałach medycyny i prawa uniwersytetów. Po referacie posła Lesera (Koło żyd.) i dłuższej dyskusji **przeszły poprawki Senatu**, ograniczające termin dla starosystemowców do 30 czerwca 1931 r., a dla nowosystemowców do 30 czerwca 1930 r. Natomiast poprawkę Senatu dotyczącą kompetencji Rad wydziałowych ograniczono do prawa odroczenia w wyjątkowych wypadkach terminu egzaminów do dnia 31 grudnia 1931 roku.

O ZMIANĘ USTROJU SĄDOWEGO

Warszawa, 18 stycznia (PAT). Sejmowa komisja prawnicza ukończyła wczoraj drugie czytanie projektu noweli do dekretu o ustroju sądów powszechnych. Komisja **przyjęła** wszystkie zaproponowane przez podkomisję uchwały, przyczem co do przenoszenia sędziów w stan spoczynku lub na inne miejsca służbowe, **zmieniono** propozycję podkomisji w ten sposób, iż prawo to zastrzeżone ministrowi sprawiedliwości dotyczyć będzie także sędziów apelacyjnych z ograniczeniem wszakże do 3 miesięcy. Natomiast **wyłączono** sędziów Sądu najwyższego. Pozatem komisja postanowiła **sądy grodzkie nazwać sądami powiatowemi.** Na wniosek referenta posła tow. **Liebermana** komisja **przyjęła postanowienie**, że każde przewidziane w dekrecie **zarządzenie zawieszenia sądów przysięgłych ma być przedłożone Sejmowi, który** będzie miał prawo własną uchwałą odmówić zatwierdzenia takiego zarządzenia, przyczem uchwałę taką rząd obowiązany będzie ogłosić w „Dzienniku ustaw". W toku dyskusji posłowie ukraińscy wnieśli, aby sędziami w okręgach o ludności niepolskiej, dochodzącej do 20%, mogli być mianowani tylko ci, którzy władają w słowie i piśmie językiem tej mniejszości. Referent zauważa, że wniosek ten wkracza w ważną dziedzinę polityczną, która właściwie nie należy do kompetencji komisji prawniczej. Pozatem w związku z tym wnioskiem musiałaby być odpowiednio zmodyfikowana także ustawa językowa. Komisja postanowiła sprawę tę **odłożyć** do 3 czytania, które odbędzie się **we wtorek** 22 bm. przedpołudniem.

BUDŻET NIEMIECKI

Berlin, 18 stycznia (PAT). Gabinet Rzeszy po czterodniowych debatach przyjął na wczorajszem posiedzeniu nowy preliminarz budżetowy, oraz wniosek dotyczący pokrycia w myśl przedłożeń ministra finansów. Według informacji prasy przedłożenie o podatkach przyjęto tylko z pewnemi nieznacznemi zmianami. Preliminarz budżetowy odesłany zostanie niezwłocznie do Rady państwa Rzeszy, względnie do Rady gospodarstwa Rzeszy.

SZWAJCARJA ZNOSI PASZPORTY

Berno, 18 stycznia (PAT). Rada Związkowa postanowiła **znieść wizy paszportowe dla obywateli państw uznanych przez Szwajcarję.** Jednakże dla państw Europy o tyle jedynie, **o ile to samo prawo będzie wzajemnie przyznane obywatelom szwajcarskim.**

NAPAD RABUNKOWY W WIEDNIU

Wiedeń, 18 stycznia (PAT). Dziś przedpołudniem napadło dwóch wyrostków właścicielkę sklepu z dzielnicy Floridsdorfu, żądając pieniędzy i grożąc rewolwerami. Właścicielka sklepu zaczęła wołać o pomoc, zmuszając w ten sposób obu napastników do ucieczki. Jeden z nich został aresztowany. Jest nim 19-letni ślusarz Kalns. — Drugi zdołał zbiec.

KRÓL JUGOSŁAWJI O SWEJ DYKTATURZE

Białogród, 18 stycznia (PAT). Dziennik białogrodzki „Politika" zamieszcza wywiad, udzielony przez króla Aleksandra współpracownikowi „Le Matin" Sauerweinowi. Król w wywiadzie tym oświadczył, iż zdecydowany jest **zerwać z ustrojem partyjno-politycznym** i gotów jest dać narodowi **ustrój demokratyczny i konstytucyjny**, czyniący naród niezależny od przywódców partyjnych. Król zamierza wprowadzić ustawodawstwo wyborcze sprawiedliwsze od obecnego, dające największym partjom przewagę nieproporcjonalnie wielką w stosunku do otrzymanych głosów. Ma być dalej wprowadzona **reforma administracji** uniezależniająca personal administracyjny od partyj politycznych, oraz decentralizacja administracji przy zachowaniu jednolitości terytorjalnej. To są cele, do których zmierza król.

ANGLJA ZA BUDOWĄ TUNELU DO FRANCJI

Paryż, 18 stycznia (PAT). Poruszana od lat myśl budowy tunelu pod kanałem La Manche, któryby połączył bezpośrednio Francję z Anglją, napotyka na stałą opozycję ze strony angielskiej Rady i obrony krajowej. Posłuszna jej opinja publiczna była dotąd również wrogo usposobiona przeciwko budowie tunelu. Od pewnego czasu coraz częściej dają się słyszeć głosy, skłaniające się ku myśli budowy tunelu. Kwestja ta ma być omawiana w Izbie gmin w końcu bieżącego miesiąca. Tymczasem jeden z gorących zwolenników budowy tunelu sir Wiljams Bull przeprowadził w tej kwestji ankietę wśród członków parlamentu. — Ogromna większość członków Izby lordów i Izby gmin wypowiedziała się za budową tunelu. Projekt ten wzbudził wielkie zainteresowanie we Francji, dla której handlu ma olbrzymie znaczenie. Wiljam Collard, który od kilkudziesięciu lat poświęcił się urzeczywistnieniu tej sprawy, złożył premjerowi brytyjskiemu, będącemu zarazem przewodniczącym Rady obrony krajowej obszerny memorjał omawiający szczegóły projektu. O ile Rada obrony krajowej nie miałaby objekcji, roboty mogłyby być **niezwłocznie rozpoczęte.** Tunel miałby 74 klm. długości. Ogólny koszt jego wynosiłby 25,625.000 funtów. Powstało już towarzystwo, które podejmuje się pokrycia wstępnych kosztów. Według opinji rzeczoznawców finansowych Francji, Anglji i Ameryki zebranie olbrzymiej tej sumy nie napotkałoby na wielkie trudności.

Niebezpieczeństwo osuszenia Polesia

—o—

Na ostatniem posiedzeniu państwowej rady ochrony przyrody w Warszawie, w którem wzięli udział najwybitniejsi przyrodnicy z całej Polski, długo dyskutowano nad niebezpieczeństwem, jakie może spowodować zamierzona melioracja Polesia.

Geolog, prof. M. Limanowski z Wilna, wyraził obawę, aby melioracja przez obniżenie poziomu wód gruntowych nie spowodowała tego, że wprawdzie zyska się nowe tereny pod uprawę na miejscu obecnych bagien, ale obszary, które teraz zajęte są pod uprawę, zamienią się w pustkowia. Stwierdził on między innemi, że w Puszczy Rudnickiej na południe od Wilna, zapewne z powodu obniżenia się poziomu wód, schną całe olbrzymie przestrzenie lasów, a niektóre łąki i pola zamieniły się w lotne piaski. Wyraził też obawę, aby melioracja Polesia nie zmieniła do tego stopnia tamtejszych warunków klimatycznych i urodzajności gleby, że w ostatecznym wyniku okaże się raczej szkodliwa niż pożyteczna. Uznał on za niezbędne, aby przed pracami melioracyjnemi zarządzono na Polesiu badania naukowe z udziałem specjalistów geologów i botaników.

Wniosek ten poparli gorąco geologowie dr. J. Nowak i dr. W. Goetel, botanicy St. Sokołowski i dr. Hryniewiecki raz geograf dr. Smoleński. — Uznano, że melioracje opłacą się tylko o tyle, o ile uzyskane skutkiem nich pod uprawę grunty będą miały większą wartość niż te, które ulegną zniszczeniu.

W wyniku wyrażono życzenie, aby ministerstwo robót publicznych zwołało w bieżącym roku specjalną konferencję w sprawie melioracji na Polesiu, z udziałem przyrodników.

Z TEATRU

—o—

Teatr „Gong“: „BRUNETKI CZY BLONDYNKI“, rewja

Znowu program w całości udany! P. Jastrzębiec ma widocznie szczęśliwą rękę, dokazał bowiem rzeczy naprawdę niezmiernie trudnej, mianowicie: **rozruszał Kraków!**

Rzecz bardzo charakterystyczna jak w ciągu tego półrocza, które „Gong“ bawi w Krakowie, zmieniał się stosunek słuchaczów do scenki przy ul. Rajskiej, do poszczególnych jej aktorów, do całego zespołu.

Zaczęło się od dosyć sztywnego powitania, w którem ponad wszelkiemi uczuciami — jeżeli chodzi o publiczność — górowało, zdaje mi się, jedno, dające się zwięźle wyrazić w pytaniu: „zobaczymy co też takiego pokażecie, bo Łódź z której przybywacie nie jest dla Krakowa żadnym autorytetem w branży teatralnej. Co innego manufaktura, a co innego uwertura czy partytura! A teraz zaczynajcie, jeśli chcecie, gotowi jesteśmy was łaskawie... krytykować“... Kraków bowiem ma bardzo wysokie mniemanie o sobie i niechętnie kapituluje nawet przed Warszawą, a cóż dopiero przed Łodzią!

Taka odrobina megalomanji nigdy jeszcze nikomu na złe nie wyszła, zwłaszcza w pewnym wieku, a Kraków jest bardzo stary.

Z Łodzi tymczasem przyjechała młodość. I rozpoczął się flirt.

Poprowadziła go pp. Runowiecka, Ustarbowska, Sobołtówna, dopomogli pp. Cybulski, Pilarski, Wojnar, Górowski, Fertner, Kamiński, Belski, Laskowski, dopomogły gongiątka, kapelmistrz, orkiestra, dekoratorzy — co tu dużo gadać! — cały zespół.

Po pierwszem przedstawieniu publiczność rozpogodziła jedno oko i rozprostowała jedną zmarszczkę około ust. Nie chwalono ale i nie ganiono. Nie bisowano, ale też nie gwizdano. Jak na Kraków to był już niebywały sukces. (A propos tego gwizdania. Krakowianie naogół nie gwiżdżą w teatrze (niestety!) nawet gdy im każą oglądać najnudniejsze ramoty. Nie ze zbytku wyrozumiałości, ale poprostu z lenistwa. Mają swój niezawodny środek na zły teatr. Poprostu — chodzą do kina).

Z drugiem przedstawieniem poszło jeszcze lepiej. Zaczęto się uśmiechać. To znaczy nie tak znowu śmiać się serdecznie, głośno, ostentacyjnie, ale się uśmiechać. Po krakowsku, pod nosem.

Po trzeciem przedstawieniu usłyszałem pierwszy okrzyk: bis! brawo! Na czwartym czy piątym programie śmiano się już całkiem głośno, publicznie. Po dziesiątym, poprostu wyto.

Wczoraj można było mieć wrażenie, że to jest jakaś zmowa. Pani Ustarbowskiej wprost nie pozwolono przyjść do słowa. Nic tylko: brawo i brawo. Uszom własnym nie wierzyłem. Kraków skapitulował. Poddał się. Rozbroił. Rozkapryszone dostojeństwo poszło w kąt — zastąpiła je **wesołość**.

(w.)

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Musisz się ze mną ożenić“ (premjera — nowość).

Niedziela popol.: „Betleem polskie“; wiecz.: „Musisz się ze mną ożenić“.

Poniedziałek: „Murzyn warszawski“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR REWJOWY „GONG“

Codziennie: Rewja „Blondynki czy brunetki“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Tajny kurjer“ (Stendhala „Czerwone i czarne“).
Corso: „Gdy mężczyzna kocha“.
Nowości: „A gdy robi się ciemno“.
Promień: „Alraune“.
Sztuka: „Szeherezada“.
Uciecha i Wanda: „Wołga, Wołga“.
Warszawa: „Chata wuja Toma“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 19 stycznia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „O konieczności badania środków spożywczych“ — wygłosi inż. G. Imichowa. 17.252: Odczyt: „Gruźlica chirurgiczna u dzieci i jej leczenie“ — wygłosi dr. A. Klęsk. 17.55: Audycja z Warszawy dla dzieci. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO PPS odbędzie się w niedzielę 20 stycznia o 11 przed poł. w redakcji „Naprzodu“. Proszeni są o przybycie tow. dr. Pelzling, Dębiec, Boczarski, Moszczak, Oramus i Wiśniewski.

L. Feldman, przewodniczący.

POSIEDZENIE KOMISJI KWATERUNKOWEJ z przedstawicielami organizacji młodzieży TUR i „Legji“ odbędzie się **w sobotę 19 bm. o godz. 7** wieczór w Sekretarjacie OKR PPS.

WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU TUR W KRAKOWIE. W myśl §§ 21 i 22 e, oraz § 38 art. 4, statutu TUR, zwołuje się **Walne Zgromadzenie Oddziału TUR Kraków na niedzielę 20 stycznia 1929 o godz. 11 rano w sali wykładowej TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p.** Porządek dzienny: **Wybór 4 delegatów oddziału TUR Kraków na walne zebranie TUR, które odbędzie się 3 i 4 lutego w Krakowie.**

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU. Posiedzenie wydziału Tow. odbędzie się w sobotę 19 o godz. 6 wieczorem plac Serkowskiego 10 III p. Obecność wszystkich członków wydz. i kom. kontr. konieczna.

KONFERENCJA OKRĘGOWA JASŁO-KOLBUSZOWA-MIELEC - ROPCZYCE-TARNOBRZEG-STRZYŻÓW odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 10 przedpołudniem w Dębicy. Na porządku dziennym: 1), zagajenie i wybór prezydjum, 2) obecna sytuacja polityczna i gospodarcza — ref. tow. poseł Jan Nosal. 3) sprawy organizacyjne — ref. tow. Kon, 5) wybór okręgowych władz partyjnych, 6) wolne wnioski. Zgodnie z art. 31 statutu organizacyjnego w konferencji okręgowej biorą udział delegaci poszczególnych organizacyj miejscowych, działających na terenie danego okręgu, oraz stali mężowie zaufania. Zbiórka delegatów w lokalu K— y Chorych.

L. 4.206/28. Żywiec, dnia 29 grudnia 1928.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Żywcu

na podstawie uchwały z dnia 22 grudnia 1928 r. rozpisuje

KONKURS

na posadę urzędnika kasowego.

Wymagane:

1) Obywatelstwo polskie i nieprzekroczony 35 rok życia.
2) Świadectwo zdrowia.
3) Ukończone 6 klas szkoły średniej.
4) Świadectwo ukończonego kursu w Okręgowym Związku Kas Chorych w Krakowie.
5) Przynajmniej 2-letnia praktyka w Kasach Chorych.

Płaca według umowy.

Podania należy wnosić do dnia 20 stycznia 1929 r.

Posada do objęcia z dniem 1 lutego 1929 r.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chor. w Żywcu:

Dyrektor: Przewodniczący:
Obtułowicz Wilhelm mp. **Jaworski Władysław** mp.

Unieważniam zgubione papiery inwalidzkie, na nazwisko Swiałoń Andrzej, rocznik 1876, wydane przez P. K. U. Kraków.

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Przemyśl, na nazwisko Piotr Narożnowski

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.